



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Nowe rewelacje dyr. Dziadosza..." - materiały z procesu brzeskiego, oraz "Adwokat Z. Hofnoki-Ostrowski prosi sąd o wezwanie go jako świadka w procesie brzeskim"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.074

Data wydania oryginału

Ok. 1930

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+



Ostatni świadek w procesie „brzeskim“



Jako ostatni świadek w procesie „brzeskim“ składał zeznania pos. Róg.

delegowanym przez obronę adwokatów Landau, Sterlingowi, Potokowi i Jaroszewi na przeglądaniu olbrzymiego materiału rzeczowego w postaci niezliczonej ilości pism, perjodyków, ulotek i wycinków. Obroncy w toku swej pracy czynili liczne notatki. Mają oni w poniedziałek po wznowieniu rozprawy, wysunąć sprzeciw przeciwko załączeniu niektórych dokumentów.

Poza wysłuchaniem wniosków stron w sprawie materiału dowodowego oraz w sprawie ewentualnego uzupełnienia przewodu sądowego, sąd referuje zapewne w toku poniedziałkowych rozpraw list, jaki adwokat Zygmunt Hofmoki-Ostrowski wystąpił pod adresem przewodniczącego trybunału. List ten brzmi, jak następuje:

„Do Sądu Okręgowego na ręce JWP. przewodniczącego rozprawy, pos. Liebermana i tow.

Atakowany w toku rozprawy wielokrotnie odczytanie ze strony świadków oskarżenia, oczekiwałem, że Wysoki Sąd uzna za stosowne przez wezwanie mnie na świadka dać mi sposobność w ramach tego procesu oczyszczenia się ze stawianych mi zarzutów. Ponieważ to się dotąd nie stało, i — jak mnie informował jeden z prokuratorów oraz sprawozdawca sądowy — w dniu wczorajszym znowu padły na sali zarzuty, iż na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej miałem nawoływać do stawiania barykad, zniewolony jestem do wniosku:

a) By Wysoki Sąd zechciał wezwać mnie na świadka, abym miał możność odpowiedzieć na rzucane zaocznie kalumnie, a w razie nieuwzględnienia tej prośby.

b) Proszę uprzejmie o odczytanie załączonego oryginału mego przemówienia na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej w dniu 14 września 1930 r., aby wykazać, że wiec ten zwołany był wyłącznie w celu przygotowania ludności do wyborów, a treść jego wskazuje, że w moim przemówieniu — które w sali sądowej kilkakrotnie scharakteryzowano, jako „najbardziej podburzające ze wszystkich“ — zawarty był wyraźny apel do zgody i jednności.

Sądze, że w ten sposób uda się ostatecznie rozwiązać opary kłamstw i fałszów, przesłaniających prawdziwe oblicze oskarżeń.

Ustęp o barykadach był wyłącznie reminiscencją historyczną, zastosowaną w przeciwwstawieniu do naszych tendencji i zamiarów.

Załączam oryginał mego przemówienia i kopję i oświadczam gotowość dostarczenia treści jego potwierdź jako świadka przed sądem“.

Adw. Zygmunt Hofmoki-Ostrowski cytując odnośny ustęp swego przemówienia w następujących słowach:

„Wy zaś chłopcy, pod sztandarem zgody i jednności idźcie do wyborów i pamiętajcie o tem, że każdy głos na szale demokracji rzucony, zbliża was do lepszego jutra, które ludy Europy w połowie ub. stulecia krwawo na barykadach przelały“.

Ustęp ten przeciwstawiały się tej części zeznań świadka kom. Szymborskiego przed sądem w dniu 4 bm., w której jest mowa o nawoływaniu przez mowę Hofmoki-Ostrowskiego na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej do stawiania barykad.

Gdyby sąd, zgodnie z prośbą, powołał adw. Hofmoki-Ostrowskiego na świadka, wytworzyłaby się dość trudna sytuacja. Sprzecznosc, zachodząca między twierdzeniami Szymborskiego a Hofmoki-Ostrowskiego, musiałaby zostać ustalona w drodze konfrontacji. Konfrontacja ta byłaby znów o tyle trudna, że św. Szymborski, wedle przedstawionego świadectwa lekarskiego, jest chory i odbywa kurację w Zakopanem.

Przepełniona od szeregu tygodni sala rozpraw nr. 1 w warszawskim sądzie okręgowym dzisiaj przedstawia obraz. Ławy publiczności i prasy, ławy oskarżonych i ich obrońców puste. Za stołem sędziów zasiadli dzisiaj adwokaci, którzy przy udziale protokolanta rozpraw brzeskiej, sędziego Jakubca, przeglądają stosy aktów i druków. Fotele prokuratorów są próżne. Adwokat i protokolantowi towarzystwa dotrzymuje tylko woźny sądowy.

W poniedziałek od rana wielka sala sądowa zaludni się na nowo.

Przemówienia obrońców i oskarżonych będą krótkie.

(Ss) Po zakończeniu wczoraj zeznań olbrzymiego korowodu 330 świadków, przewód sądowy w procesie „brzeskim“ został już właściwie ukończony i, jak to donosiliśmy, w poniedziałek sąd wysłucha wniosków stron w sprawie olbrzymiego materiału, jaki dała rozprawa.

Według oświadczeń oskarżonych, przemówienia ich i w zw. ostatnim słowie mają być krótkie. Również i obrońcy, interpelowani w sądzie przez sprawozdawców dziennikarskich zgodnie zapowiedzieli, najdłuższe dwugodzinne przemówy.

Podobno ustalili już oni między sobą porządek przemówień obrońców, który przedstawia

następująco: Nowodworski, Graftski, Honig, Nagórski, Sterling, Urbanowicz, Benkiel, Barcikowski, Szurlej, Landau, Rudziński, Dąbrowski, Szumański, Ujazdowski, Czernicki, Jarosz i Berenson.

Wśród sprawozdawców i bywalców na tym „monstr-procesie“ w pałacu Pacy wyrażano wczoraj wątpliwości, czy w czasie poszczególnych przemówień obrońców wszyscy inni będą obecni na sali. Twierdzono złośliwie, że byłoby to dla nich... jeden z najcięższych obowiązków.

O faszyźmie, Amanullahu i tłustym policzku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia (A). W związku z zeznaniami p. Maxamina, złożonymi przed paru dniami w procesie brzeskim, pos. Marjan Malinowski (Wojtek) i inż. Jędrzej Moraczewski opublikowali oświadczenia.

P. Malinowski protestuje przeciw nazywaniu związków zawodowych p. Moraczewskiego „faszystowskimi“ i mówi, że p. Maxamina nie rozumie wprost, co to jest faszyzm. W dalszym ciągu p. Malinowski przypomina, że za czasów zbrojnej walki z caratem atakowano metody bojowców przez polityków zarówno lewicowych, jak i prawicowych.

P. Moraczewski w swym oświadczeniu mówi, że nigdy żadnych związków nie miał, nie ma i mieć nie będzie. Zwracając się pod adresem p. Maxamina, p. Moraczewski pisze:

„Ja od siebie powinienem rozmowę z nim zacząć i skończyć na tłustym jego policzku. Za stary jestem, więc tego nie uczynię. Zechce jednak Amanullah Maxamin przyjąć szczerą chęć do czynu“.

Nowe rewelacje dyr. Dziadosza

(Telefonem od naszego korespondenta). 105.74.

Warszawa, 5 grudnia (A). Dyrektor biura Sejmu dr Władysław Dziadosz złożył agencji „Iskra“ następujące oświadczenie:

Informatorom opozycji brzeskiej do wiadomości.

Wywiad mój, udzielony dnia 27 listopada br. agencji „Iskra“, a następnie moje zeznania, złożone w warszawskim sądzie okr. w dniu 8 bm., przedstawiające — zdaje się — dość dosadnie dzieje grzechu niektórych panów świadków w toczącym się procesie — wywołały wielką wściekłość prasy zarówno lewego, jak i prawego skrzydła opozycji brzeskiej.

Pomijając fakt świadomego fałszowania przez niektóre pisma, a w szczególności przez „Robotnika“ i „Gazetę Warszawską“ moich zeznań — w numerze „Gazety Warszawskiej“ z dnia 5 bm. jakiś marny informator iże i to zupełnie świadomie, starając się wywlec moją sprawę sądową z r. 1921, w której ja — zdaniem tego pana — byłem czy jestem w nieporządku.

W sprawie tej nie mam nic do ukrywania i dlatego oświadczam:

W r. 1920 jako szef wywiadu wojskowego na Pomorzu, byłem zasadzony za wydanie dokumentu podróży, do czego byłem wówczas zupełnie uprawniony, jak to zresztą przed sądem udowodniłem.

Wskutek — jak przypuszczam — niedbalstwa, wyznaczonego mi wówczas przez sąd mojego obrońcy z urzędu, sprawa ze względów proceduralnych przewlekła się do dnia 21 maja 1921 r. Nawiasem zauważę, że ten mój ówczesny obrońca — ostatnio adwokat na Pomorzu — został w tym roku aresztowany za szpiegostwo.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, sprawę przeciwko mnie wszczęto równo po upływie 30 dni od chwili wykrycia przestępstwa jako szefa wywiadu wojskowego, że syn pewnego znakomitego endeckiego generała armii polskiej, a dawniej generała armii pruskiej, posiadającego wówczas najwyższą władzę wojskową w zach. Polsce — służył w r. 1920 podczas wojny polsko-bolszewickiej — w sztabie niemieckiej Reichswehry w Berlinie jako kapitan.

Prasa wymieniała wówczas nazwisko: kpt. von Raschewsky...

Na podstawie wyroku Sądu Najw., wydanego „w obronie ustawy“, sąd wojskowy w Warszawie przeprowadził powtórnie śledztwo i sprawę

moją umorzył z powodu braku jakiegokolwiek podstaw do ścigania. Stało się to w dniu 21 maja 1921 r.

Wszystko to, co czynił sąd, jest w aktach, które informator „Gazety Warszawskiej“ dokładnie oglądał, notując sobie daty i liczby czynności. Nie zanotował sobie tylko daty dnia 21 maja 1921 r., tj. daty całkowitego umorzenia sprawy z pełną dla mnie satysfakcją. Do przewrotu majowego było wtedy jeszcze bardzo daleko...

Pisać z ukrytym, ale przejrzystym celem, że sprawa moja była umorzona po maju 1926 r., podczas gdy się doskonale wie, że stało się to w dniu 21 maja 1921 i fałszować moje zeznania przed sądem, które się na własne uszy słyszało — może tylko kanalia.

Dr Władysław Dziadosz.

Echa zeznań dyr. Dziadosza na terenie Sejmu.

Warszawa, 5 grudnia. (Wir) Marszałek Sejmu p. Świtalski wystosował pismo następujące:

Do p. posła Seweryna Czetwertyńskiego — w miejscu.

W odpowiedzi na pismo p. posła z dnia 4 grudnia 1931 komunikuję, że nie mam zamiaru wydawać wobec dra Wł. Dziadosza żadnych zarządzeń, gdyż — zeznając na rozprawie w sądzie okr. warszawskim w dniu 8 grudnia, jako świadek — nie wystąpił on tam w charakterze dyrektora biura Sejmu. Podpisał: Świtalski.

Pismo, na które daje odpowiedź list marszałka Świtalskiego, opiewało:

Do Pana marszałka Sejmu — w miejscu.

Dnia 8 grudnia b. r. dyrektor biura sejmowego p. Dziadosz, przesłuchany w charakterze świadka przez sąd okręgowy warszawski, wyraził się w sposób nieprzyzwoity — a to bez związku ze sprawą — o posie i prezesie Klubu Narodowego prof. Rybarskim.

Podając do wiadomości p. Marszałka, oczekujemy od Niego właściwych zarządzeń wobec niesłychanego wystąpienia podległego mu funkcjonariusza. — Z poważaniem Seweryn Czetwertyński, w zastępstwie prezesa.

Adwokat Z. Hofmoki-Ostrowski prosi sąd o wezwanie go jako świadka w procesie brzeskim.

Warszawa, 5 grudnia (Mt). Sobota poświęcona była całkowicie na zapoznawanie się obrońców z dowodami rzeczowymi w procesie brzeskim.

Jednogińska przerwa, przyjęta z ulgą nie tylko przez oskarżonych, ale niewątpliwie również przez ich oskarżycieli, a także obrońców, zeszła

Wielki d

W I

Trzy poświęcenia

Kraków, 5 grudnia.

W ciągu dnia wczorajszego był Kraków świadkiem trzech aktów poświęcenia nowych, wielkich obiektów, które dla komunikacji miasta mają doniosłe znaczenie. W szczególności więc dokonano poświęcenia: budowy niedawno roz-

Poświęcenie Kraków—

Z uroczystości tych, wybił się swym znaczeniem akt poświęcenia budowy nowej linii kolejowej Kraków—Miechów. Wczesnym rankiem wyjechał z dworca głównego w Krakowie specjalny pociąg, wiozący zaproszonych gości do Prądnika, dokąd doprowadzona już została budowa nowej linii. W pociągu zajęli miejsca: ks. metropolita krakowski dr Adam Sapieha, minister komunikacji inż. Alfons Kuehn, woj. krakowski dr M. Kwaśniewski, dowódca korpusu V. gen. Narbut-Luczyński, prez. miasta Krakowa Władysław Belina-Prażmowski, dyrektorzy departamentu ministerstwa komunikacji: dr Gałęcki i inż. Andrzejewski, prezes dyr. kol. w Krakowie inż. A. Bobkowski, prez. katowickiej dyr. kol. inż. Niebieszkański, wiceprez. miasta W. Ostrowski, prezes Izby skarbowej Greger, poseł Edward Kleszczyński, starostowie: dr W. Wnęk i P. Małszyński, plk. Filipowicz, plk. Jasiński i wielu innych. Cztery pulmanowskie wagony wypełnione były uczestnikami uroczystości, reprezentantami władz rządowych i samorządowych, członkami Rady miasta Krakowa, przedstawicielami okolicznych gmin itd.

Po przybyciu pociągu na prowizoryczny przystanek kolejowy w Prądniku, p. min. inż. Kuehn odebrał raport od kompanii kolejowego Przysposobienia Wojskowego i kompanii baonu mostów kolejowych, poczem uczestnicy zgromadzili się obok monumentalnego obelisku, wzniesionego obok linii kolejowej, na pamiątkę uroczystości.

Aktu poświęcenia dokonał ks. metropolita krakowski, dr Adam Sapieha, a potem zabrał głos prezydent miasta Krakowa W. Belina-Prażmowski. W przemówieniu, swym prezydent miasta dał wyraz radości z powstawania wielkiego dzieła, które uważać się musi za tem cenniejsze, że zainicjowane ono zostało i jest realizowane w tak trudnym gospodarczo czasie i w okresie klęski bezrobocia. Prezydent miasta podniósł zasługi tych wszystkich, którzy przyczynili się do budowy, podkreślając przede wszystkim przychylne stanowisko ministerstwa komunikacji województwa krakowskiego, władz wojewstewych. Izby przemysłowo-handlowej oraz ludności pow. krakowskiego i miechowskiego. Przemówienie swe zakończył prezydent miasta okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Z kolei zabrał głos poseł ziemi krakowskiej i reprezentant pow. miechowskiego a zarazem wiceprezes obywatelskiego Koła budowy kolei Kraków-Miechów pos. Edward Kleszczyński. Mowca zwrócił uwagę na wielkie znaczenie nowej kolei dla powiatu miechowskiego, tego rolniczo tak bogatego kawałka polskiej ziemi, który jednakże był dotąd tak bardzo upośledzony pod względem komunikacji. Przez nową kolej zmieni się gospodarczy obraz powiatu, który stanie się przez to snichrzem i żywicielem całego Zagłębia Krakowskiego.

P. Kleszczyński poruszył następnie momenty polityczne, mówiąc m. in.:

„Tu muszę podać dziwny zbieg okoliczności — otóż pułkownik Belina-Prażmowski, jako prezydent Krakowa i ja, jako reprezentant powiatu miechowskiego, bierzemy udział w dzisiejszej uroczystości, w której zapoczątkowuje się dzieło połączenia pod względem gospodarczym dwóch dawnych zaborów; i otóż w r. 1914 8 sierpnia również razem w pierwszym patrolu ułańskim Legionów, własnymi rękami, prawie w tem samym miejscu, gdzie ta kolej będzie granicą dawnych zaborów przechodziła, łamaliśmy szlaban rosyjski, który był wbity w żywe ciało Polski. Podkreślam to nie ze względów ambicji osobistej, ale ze względu na to, że obecnie słyszy się w Polsce krzyk ludzi złych, a może i głupich, że wszelkie dziedziny życia gospodarczego są teraz obsadzone przez wojsko. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, że tak, jak w r. 1914 potrafiliśmy stanąć w potrzebie dla porwania całego narodu, a przedewszystkiem tego, co było w nim szlachetne, dla wypędzenia wrogów z granic Ojczyzny, tak i teraz choć nie jest to wojna na armaty i karabiny, ale wojna równie ciężka, bo wojna z kryzysem gospodarczym, która ogarnęła cały świat i Polskę, to stajemy do walki na polu gospodarczym, bo przecież nie jesteśmy czemś oderwanem od życia polskiego, dawno już zamieniliśmy miecz na plug i nie z mniejszą energią i poświęceniem potrafimy walczyć o przyszłość gospodarczą i wymieść z Polski wszystko, co jest złe i głupie“.

Mowca zakończył wskazaniem, iż w Polsce, w przeciwieństwie do innych państw Europy, jest jeszcze wiele możliwości rentownych inwestycji i wskazał na ogromne społeczne znaczenie współdziałania władzy kierowniczej, t. j. rządu, ze światem pracy nad budową lepszej przyszłości gospodarczej państwa polskiego.

Z kolei zabrał głos p. min. inż. A. Kuehn, który zwrócił uwagę, że dzieło budowy nowej kolei zawdzięczać należy przede wszystkim wielkiej energii miejscowej ludności, która z za-

zarowe, specjalną stację benzynową, napędzającą nowoczesnego środka komunikacji.

Min. Pieracki o znaczeniu spisu ludności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia. W piątek wieczorem przed mikrofonem radiostacji warszawskiej, min. spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki wygłosił przemówienie w związku z drugim powszechnym spisem ludności, w którym powiedział m. in.

„Dziś, po latach 10-ciu, przystępuje państwo do drugiego powszechnego spisu ludności. Okres lat 10-ciu przyniósł w życiu państw, w normalnych nawet warunkach, ogromne zmiany, a co dopiero w państwie, będącym w stadium organizowania całego aparatu, w stadium tworzenia i stopniowego krzepnięcia form; to też drugi powszechny spis ludności, który odbędzie się dnia 9 bm., będzie sprawdzianem naszego własnego dorobku państwowego.“

„Jeżeli ponadto zważymy, że w dniu tym po raz pierwszy wszyscy obywatele państwa polskiego będą jednocześnie spisani i obliczeni i że nie zabraknie już ani jednego skrawka Rzplitej — to spis najbliższy nabiera wyjątkowego dla nas znaczenia.“

„Niema dziś takiej dziedziny życia państwowego, któreby powszechny spis ludności nie dał pierwszorzędnej wagi materiałowej do dalszych prac. Stanowi on zarazem najtreściwszy dokument historyczny.“

„Oszczędność, pod której znakiem kraj cały dziś żyje, odbić się musiała i na pracach przygotowawczych do spisu. Znaczy to, że wymagała ona, zarówno od społeczeństwa, jak i urzędów większego wysiłku. Biuro powszechnego spisu Głównego Urzędu Statystycznego, mimo skromnych środków, dokonało bardzo wielkiej pracy. Opracowało drobniogłówny cały szereg szczegółowych instrukcji, sformułowało pytania, ułożyło arkusze spisowe, stworzyło plan całej akcji przygotowawczej i spisowej, która dziś objęła już cały kraj.“

„Społeczeństwo zrozumiało i poparło w całej rozciągłości akcję państwa. W krótkim przeciągu czasu stanęła ochotnicza armia 150 tysięcy komisarzy spisowych, złożona z ofiarnych obywateli, którzy bezpłatnie zaoferowali swą pracę. Fakt tak chętnego i liczego zgłoszenia się do pracy

jest najlepszym świadectwem wobec świata, że jesteśmy państwem o wysokim uspołecznieniu, o wielkim zrozumieniu obywateli dla tej sprawy i poczuciu obowiązku państwowego.“

Państwo, przeprowadzając spis, chce mieć prawdziwy obraz rzeczywistości! Bez żadnych wyłączeń w którymkolwiek bądź kierunku! Państwo musi wiedzieć, jaki jest faktyczny stan posiadania!

Odpowiedzi na pytania spisowe muszą być dokładnie, ściśle przemysłane i prawdziwe, tego bowiem wymaga uczciwość obywatelska, zwłaszcza, że ustawowo zagwarantowana tajemnica statystyczna nie dozwala wglądać w arkusze spisowe spisowe nie tylko prywatnym osobom, ale nawet urzędom państwowym czy sądom. Nie można zatem nikomu nałożyć, na podstawie odpowiedzi spisowej, ani żadnego podatku, ani wytoczyć sprawy sądowej.

Państwo gwarantuje każdemu tajemnicę złożonych zeznań spisowych, żąda natomiast od wszystkich obywateli uczciwego spełnienia swego obowiązku, to jest dawania odpowiedzi istotnych i prawdziwych. (Patrz art. wstępny).

Prezydent Rzplitej i Marszałek Piłsudski osobiście złożą zeznanie a spisowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia (A). Spis ludności na Zamku i w Belwederze przeprowadzony będzie przez wojskowe władze spisowe.

Komisarze spisowi zameldują się p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i p. Marszałkowi Piłsudskiemu, którzy osobiście złożą zeznanie spisowe.

Spis w budynkach przedstawicielstw dyplomatycznych państw obcych przeprowadzony będzie przez specjalnie delegowanych komisarzy, władających odpowiednimi językami. Min. S. Z. wystosowało do wszystkich poselstw pismo, proszące o udzielanie komisarzom spisowym informacji, do czego członkowie poselstw nie są obowiązani.

Delegacja Legionistów Polskich we Włoszech będzie przyjęta przez króla i Mussoliniego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia. Jak już donosiliśmy, 9 bm. przyjeżdża do Włoch delegacja Związku Legionistów Polskich, rezydującej włoski Zw. ochotników wojennych.

Delegacja zwiedzi pola bitew pod Triestem i złoży wieniec na grobie księcia Aosty w Kebsugli.

12 grudnia delegacja podejmowana będzie przez ochotników włoskich w Medjolanie, zaś 13 przybędzie do Rzymu, gdzie będzie przyjęta przez króla i Mussoliniego.

Delegacja złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i na tablicy pamiątkowej Mickiewicza,

Nożyki do golenia
Najlepsze na świecie „ECLIPSE“
Cena detaliczna 55 groszy 63124

Podziękowanie

za wykonanie operacji i nader troskliwą opiekę lekarską
mój żony składam gorące podziękowania JWP. Dr.
J. Szymanowiczowi, docentowi uniwersytetu Jag. i przy-
marjuszowi szpitala św. Łazarza, oraz Siostrze szpitala
S. S. Miłosierdzia na Nowej Wsi.

6337k

Wacław Lipiński.

WACŁAW HENNEBERG

emer. urzędnik P. K. P. 105 74
przeżył lat 66, zmarł nagle dnia 4-go
grudnia 1931 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach od-
prawione zostanie w poniedziałek, dnia 7-go
grudnia o godzinie 11 1/2 rano w kaplicy
na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi
eksportacja wprost do grobu.

Na smutne te obrzędy w nieutulonym
żału pozostała żona, dzieci i wnuczki za-
praszają krewnych, Przyjaciół i Znaj-
omych.
751g
Zakład Pogrzebowy O. Fluta, Grzegorzeczka 7